Rok XII Kraków-Podgórze, niedziela 16 listopada 1913. Nr. 264

CENA NUMERU HALERZY 6 w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięczna w Krakowie już z doręczeniem do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach i na wszystkich dworcach kolejowych. Konto P. K. Oszcz. 126.896.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY
ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY“ I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI“.

OGŁOSZENIA na wiersz petitu 20 hal., za każdy następny raz po 16 halerzy; drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor. 8. Załączniki Koron 15 za tysiąc. Ogłoszenia przyjmuje ADMINISTRACYA „NOWIN“ w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny“ wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Powrót do Lwowa.

Zgoda wśród stronnictw polskich. Decydujące posiedzenia we Lwowie. Historyczna niedziela.

Kraków, 15 listopada.

Według relacyi z Wiednia, kompromis wśród stronnictw polskich dochodzi do skutku. Oficyalny komunikat, wydany po wczorajszej konferencyi reprezentantów grup blokowych u hr. Stürgkha opiewa:

„Wczoraj u prezydenta ministrów hr. Stürgkha odbyła się w sprawie galicyjskiej reformy wyborczej konferencya, w której wzięli udział imieniem lewicy sejmowej jej przew. dr Leo i członkowie: r. dw. German, dr Löwenstein i dr Kleski, imieniem partyi ludowej r. dw. Kędzior i pos. Średniawski, imieniem posłów kons. p. Czaykowski. Wzięli także udział minister Długosz, marszałek hr. Gołuchowski i namiestnik dr Korytowski. W ciągu konferencyi poddano szczegółowej dyskusyi zasadnicze postanowienia projektu rządowego galicyjskiej reformy wyborczej. Obrady, które rozpoczęły się o godzinie 3, trwały aż do godziny przeszło 6.“

Szczegóły konferencyi osłonięte są ścisłą dyskrecyą. Do wiadomości kół poselskich przenikła tylko wersya, że projekt rządowy jest bardzo zbliżony do projektu kompromisowego, zwłaszcza w tych punktach nie wykazuje zmian, które opozycya poprzednio zwalczała ze względów narodowych, jak kurya narodowa i t. p. Słychać, że w 5 miastach wprowadzone będą wybory „proporcyonalne“, a mianowicie w Kołomyi, Stanisławowie, Tarnowie, Tarnopolu i Drohobyczu. — Możliwem jest, że utworzony będzie jeszcze jeden miejski okręg dwumandatowy. Ma pozostać również kurya średniej własności.

Różnice pomiędzy stanowiskiem „bloku“ i „antybloku“ nie zostały, jak słychać, na wczorajszej konferencyi jeszcze w zupełności wyrównane, ale okazało się, że istniejące trudności dadzą się usunąć. W każdym razie na tej konferencyi przedstawiono koncesye i minimalne żądania stronnictw „antyblokowych“, które zostały pisemnie ustalone. Informacye te przyjęli obecni reprezentanci ad referendum dla swoich stronnictw, a ostateczna decyzya zapadnie we **Lwowie** w niedzielę na zebraniach klubów sejmowych. Że jednak rezultat konferencyi uważać można za pomyślny, świadczy o tem fakt, iż **Rusini** stawią się dziś u hr. Stürgkha. Jest to dowodem osiągniętej zgodności wśród stronnictw polskich. Teraz od Rusinów zależy ostatnie słowo. Do wtorku okaże się, czy w obozie ruskim, który ze sfinalizowania reformy wyciągnie ogromne korzyści, dominuje rozum stanu nad hajdamackiem krzykactwem.

* * *

Rokowania przenoszą się do Lwowa — i tam w gmachu sejmowym jutro rozstrzygną się losy reformy. Gorący grunt lwowski i niespokojna atmosfera wschodnio-galicyjska nie stwarzają wprawdzie idealnych warunków dla rokowań, ale tym razem chyba powaga momentu wpłynie uśmierzająco na umysły.

Prez. dr Leo zwołał na niedzielę o g. 10-tej przedpoł. **posiedzenie lewicy sejmowej**. Również w niedzielę odbędą się posiedzenia klubu „centrum“ i „autonomistów“. Jeżli kompromis wśród stronnictw polskich jutro będzie osiągnięty, rozpoczną się zaraz rokowania z Rusinami, a sejm ewentualnie zwołany będzie na sobotę 22 b. m. Namiestnik dr Korytowski wyjechał już wczoraj z Wiednia, także prezes klubu Ukraińców dr Lewicki powrócił do Lwowa. Dr Korytowski we wtorek po dokonanem wyjaśnieniu sytuacyi wrócić ma do Wiednia.

Jutrzejsza niedziela stanowić będzie etap w historyi Galicyi — a przyszły numer dziennika poda już zapewne wiadomość o ostatecznym rezultacie siedmioletnich zabiegów o reformę wyborczą.

Szanse reformy wyborczej stoją bardzo dobrze.

(Telefonem).

Wiedeń, 15 listopada.

Dzienniki tutejsze stwierdzają, **że szanse galicyjskiej reformy wyborczej stoją bardzo dobrze**, ponieważ **nie ulega wątpliwości, że w niedzielę i poniedziałek** podczas rokowań stronnictw polskich z Ukraińcami **we Lwowie przyjdzie do ostatecznego porozumienia.**

Gdyby Ukraińcy stawiali w dalszym ciągu opór i zamierzali prowadzić obstrukcyę w parlamencie, to nie ulega wątpliwości, że **do walnej bitwy z Ukraińcami przyjdzie we wtorek w parlamencie pod postacią** nieustającego posiedzenia. Związek narodowy niemiecki wystosował do Ukraińców list, rodzaj ultimatum, przestrzegając ich przed wszczynaniem obstrukcyi. Stronnictwo chrześciańsko-społecznych zapowiedziało, że w wtorek zażąda posiedzenia nieustającego, celem złamania ewentualnej obstrukcyi Ukraińców. Fakty te dowodzą, że **Ukraińcy w swej obstrukcyjnej taktyce byliby zupełnie odosobnieni**, tembardziej, **że i socyalni-demokraci wezmą udział w zwalczaniu obstrukcyi ruskiej.**

Dr. Leo prezydentem delegacyi austryackiej.

Wiedeń, 14 listopada.

(z) Dzisiaj po południu zebrali się delegaci słowiańscy i włoscy pod przew. prezesa Koła polskiego dra Lea, a osobno delegaci niemieccy pod przew

Tegoroczni laureaci Nobla.

(„Święty“ indyjski nagrodzony za literaturę. — Nagrody za fizykę i chemię.)

Tegoroczny rozdział nagród Nobla wzbudzał wielkie zainteresowanie, głównie ze względu na nagrodę z dziedziny literatury. Przez kilka miesięcy utrzymywały się pogłoski, że nagrodę tę otrzyma poeta styryjski, Piotr Rosegger. Przydzielenie nagrody z tego działu przez szwedzką akademię nauk wywołało też wczoraj, po ogłoszeniu nazwiska laureata, prawdziwą senzacyę. Nagrodę za literaturę otrzymał bowiem człowiek, o którym na kontynencie w Europie dosłownie nikt nie słyszał, mianowicie poeta z Indyi, nazwiskiem Rabindranatt Tagore.

Członek akademii nauk w Sztokholmie, poeta Piotr Halstrom, oświadczył w rozmowie z jednym z dziennikarzy, że nagroda przypadła Tagoremu ze względu na to, iż jest on w swojej ojczyźnie, w Bengalu, od dawna czczony, jako wielki i natchniony poeta. Kulturalny świat w Europie poznał go dopiero przed kilku laty, kiedy w języku angielskim ukazał się zbiór jego poezyi przez niego samego przetłumaczonych z języka ojczystego p. t. „Gitaujali“, to znaczy „wschód słońca“. Jest to zbiór religijno-mistycznych pieśni. Dzieło to zjednało mu sławę i uczyniło go największym ze współczesnych poetów jego ojczyzny. Poprzednie dzieło, zbiór liryk, stało się wprost najpopularniejszą księgą w Indyach. W ojczyźnie swojej Tagore jest czczony tak, jak w Europie nigdy nie był czczony żaden poeta“.

Rabindranatt Tagore urodził się w roku 1861 w Bengalu, ma więc obecnie lat 52. Pochodzi ze starożytnej, szlacheckiej rodziny, której kilku członków uważanych jest w Indyach za świętych. Jego samego czczą w ojczyźnie jako świętego. Przez długi czas Tagore przebywał w zamku Patna jako pustelnik. Obecnie osiadł w Anglii, gdzie przed rokiem właśnie wyszedł zbiór jego bengalskich poezyi, wywołując olbrzymie wrażenie. Tagore jest w całem tego słowa znaczeniu lirykiem o charakterze mistycznym.

Dzienniki berlińskie i wiedeńskie nie są zadowolone z tego przydzielenia nagrody literackiej. Podnoszą one, zresztą nie bez słuszności, że nagrody Nobla, aczkolwiek międzynarodowe, fundowane były z myślą o kulturze europejskiej. Świat myśli dalekiego wschodu różni się zaś tak gruntownie od naszego, że z przydzieleniem nagrody literackiej przedstawicielowi literatury hinduskiej nie można się pogodzić.

Nagrodę za zasługi w dziedzinie fizyki przyznano profesorowi uniwersytetu w Leydzie, Kamerlingh-Onnesowi. Profesor ten zyskał sobie w świecie naukowym wielką sławę przez prace w dziedzinie skraplania tak zwanych permanentnych gazów. Udało mu się mianowicie skroplić wszystkie gazy, których z początku nie udawało się skraplać zapomocą ciśnienia i równoczesnego ochłodzenia do bardzo niskiej temperatury. Przed laty pięciu udało mu się skroplić nawet helium, znajdujące się w olbrzymich ilościach na słońcu, na ziemi jednak stanowiące jedną z najrzadszych materyi.

Nagrodę z dziedziny chemii otrzymał profesor uniwersytetu w Zürichu, Alfred Werner. Sławę zjednały mu prace w dziedzinie stereochemii, oraz systematyki połączeń nieorganicznych. Prof. Werner jest z urodzenia Alzatczykiem. Jest on, jak donoszą z Zürichu, znakomitym szachistą.

pos. Fuchsa, celem porozumienia się co do wyboru prezydenta delegacyi austryackiej. Na zebraniu delegatów słowiańskich pos. Mostałka wniósł, by na prezydenta zaproponować prezesa Koła dra Juliusza Lea. Wniosek jednomyślnie przyjęto. Uchwałę zakomunikowano delegatom niemieckim, którzy ją również jednomyślnie zaakceptowali. Fakt ten świadczy najlepiej o sympatyach i szacunku, jaki sobie prezes dr Leo zdołał, w tak krótkim stosunkowo czasie, zjednać wśród wszystkich stronnictw.

Dr Leo, jako desygnowany prezydent delegacyi, odbył wczoraj z hr. Berchtoldem długą konferencyę w sprawie programu prac sesyi delegacyjnej.

Delegacya austryacka ukonstytuuje się we wtorek, a we środę w południe będzie przyjęta w zamku mową tronową przez cesarza. We środę w komisyi delegacyjnej dla spraw zagranicznych wygłosi hr. Berchtold swoje „expose“.

Tydzień nie stracony.

(Koniec dyskusyi politycznej. — Poważna manifestacya. — Żydzi a reforma wyborcza w Galicyi. — Z komisyi. — Koleje bośniackie a koleje lokalne. — Ważne „junctim“.)

Wiedeń, 14 listopada.

(z) Dzisiaj wieczorem panowie posłowie rozjechali się na zwyczajny trzydniowy wypoczynek do domów. Pojechali z wesołemi minami, bo z przekonaniem, że obrady Izby w bieżącym tygodniu nie poszły na marne, przynajmniej pod względem moralnym. Parlament bowiem udowodnił w tym tygodniu, że stoi na straży konstytucyi. Dyskusya polityczna, która się dzisiaj skończyła, była rzeczywiście silną manifestacyą parlamentu przeciw niekonstytucyjnym zakusom rządu. Była to dyskusya rzeczowa i stanowcza; punktem jej kulminacyjnym była, jak już wczoraj zaznaczyłem, świetna mowa pos. W. L. Jaworskiego. Dzisiaj, w ostatnim jej dniu, przemawiali jeszcze pos. Stransky, Kemeter, Choc, Pittaco i Spincic, poczem zabrał głos pos. Głąbiński, który zaznaczył, że dla uniknięcia na przyszłość podobnych, jak obecnie w Czechach, zarządzeń antykonstytucyjnych, należy stworzyć równowagę między prawami parlamentu a prawami sejmów, które muszą otrzymać samodzielność w kwestyach podatkowych.

Po przemowie mówców generalnych dyskusyę zamknięto. Pozytywnego rezultatu, oczywiście, przynieść ona nie mogła, była jednak manifestacyą, której rząd nie może puścić mimo uszu. A to jest dużo.

Na końcu dzisiejszego posiedzenia w zapytaniu do prezydenta apelował pos. Reizes do rządu, który bierze wybitny udział w rokowaniach o galicyjską reformę wyborczą, aby dołożył starań, by w reformie wyborczej nie została pokrzywdzoną ludność żydowska, która według swojej liczby, inteligencyi i siły podatkowej miałaby prawo domagać się 39 mandatów do sejmu galicyjskiego.

Wobec faktu, iż rokowania w sprawie galicyjskiej reformy wyborczej weszły na pomyślną drogę, tydzień bieżący naprawdę nie był dla parlamentu straconym. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Posłowie bukowińscy wnieśli dzisiaj nagły wniosek, aby rząd wdrożył na Bukowinie taką samą akcyę zapomogową, jak w Galicyi.

W komisyi budżetowej pos. Diamand krytykował bardzo ostro projekt ustawy emigracyjnej, dowodząc, iż uwzględnia ona nie potrzeby ludności, ale potrzeby wojska.

Z uchwał komisyjnych podnieść należy bardzo ważną uchwałę komisyi kolejowej, która uchwaliła „junctim“ między przedłożeniem o kolejach bośniackich, na które rząd nalega ze względów państwowych, a przedłożeniem o kolejach lokalnych. Jedna sprawa bez drugiej nie może być załatwiona w parlamencie.

O pomoc dla miast.

Sprawa akcyi zapomogowej dla miast, tak dzisiaj pilna i nagląca, jest przedmiotem nieustannej pieczy Koła polskiego, które dokłada wszelkich starań, by akcyę przyspieszyć i rozwinąć. Wczoraj, jak donoszą z Wiednia, deputacya posłów, z Koła polskiego udała się do bawiącego jeszcze w Wiedniu namiestnika Korytowskiego i przedłożyła mu obszerny memoryał w tej sprawie. W memoryale tym przedstawiono najpilniejsze postulaty miast, a więc żądanie jak najrychlejszego wprowadzenia w życie wszystkich budowli rządowych po miastach dla dostarczenia ludności zarobku, przyspieszenia budowli kolejowych, **przyznania 30 miastom galicyjskim subwencyi w kwocie 1 miliona koron, a miastom Kraków i Lwów półtora miliona koron, na zakupienie środków spożywczych i opału dla najbiedniejszej ludności**, udzielenia miastom półmilionowej pożyczki procentowej na naprawę dróg i bruków, uszkodzonych przez wylewy, udzielanie ludności opału z lasów miejskich i td. Do memoryału dołączono spis budowli na kwotę przeszło 100 milionów koron.

Namiestnik przyrzekł, iż uczyni wszystko, co w jego mocy, aby ludności miejskiej przyjść z pomocą i zapowiedział utworzenie krajowej komisyi ratunkowej dla miast.

Wydział kraj. o teatrze krakowskim.

W przeciwieństwie do krakowskiej komisyi artystycznej, która o teatrze krakowskim w roku 1912 wydała opinię ujemną, wytykając mu n. p. »zbyt intenzywne (!) bez wyboru popierania najnowszego repertuaru, Wydział krajowy w sprawozdaniu dla Sejmu wydał za sezon ubiegły od września do lipca 1913 ocenę bardzo korzystną, zaznaczając, że czyni to na podstawie obserwacyi, poczynionych w czasie gościny teatru krakowskiego we Lwowie.

Wydział krajowy przyznaje, że w personalu teatru krakowskiego są niezawodnie pewne luki, ale, na ogół wziąwszy, zespół krakowski nie jest wcale tak zły, jak to często w sprawozdaniach komisyi artystycznej podnoszono. Teatr ten ma kilka wybitnych talentów; w wystawieniu sztuk znać wytrawną reżyserską rękę; strona dekoracyjna bez zarzutu.

Na repertuar teatru krakowskiego złożyły się sztuki wybitnej wartości literackiej. Publiczność i prasa nader życzliwie oceniła pracę artystów krakowskich. — Z repertuaru wyróżnia szczególniej Wydział kraj.: trylogię Rydla »Judasz z Kariotu«, »Legion«, »Beatrix Cenci«, »Dożywocie« i »Cyda«.

Jubileusz Instytutu Pasteura.

W dniu dzisiejszym przypada dwudziesta piąta rocznica narodzin instytutu, utworzonego przez Pasteura, którego pamięć otacza aureola wdzięczności całego świata cywilizowanego.

W r. 1886 otworzono pierwsze składki międzynarodowe na budowę instytutu, zajmującego w dobie obecnej czternaście hektarów przy ul. Dutot w Paryżu. Dzięki olbrzymiemu rozgłosowi, jaki w całym świecie zdobyły studya Pasteura nad wścieklizną, w krótkim czasie zebrano 2,586.680 fr.

Z pomocą tej sumy i znacznych donacyi, ze wszystkich stron świata nadsyłanych obficie, wybudowano w dzielnicy Veaugirard gmach olbrzymi, przystosowany do wymagań studyów naukowych.

Pasteur, pomimo ataki nienawistne kilku wrogów, prowadził swoje prace wspaniale.

Wiek podeszły nie wpłynął na zmianę jego zwyczajów ani czynność niestrudzoną.

Ten człowiek genialny a dobrotliwy, o duszy czystej jak kryształ i sercu złotem, pomiędzy jednem a drugiem zastrzyknięciem, skromnie sekretarzował swoim pacyentom, wieśniakom niepiśmiennym i pisał listy pod ich dyktando. Albo pocieszał dzieci i kobiety, których cierpienia wzruszały go do głębi.

Ponieważ Pasteur podczas karyery swojej nie zaznał wizyi szpitalnych, przeto nie był znieczulony; widok ran, szczególnie dziecięcych, zawsze był dla niego bardzo bolesny.

Wielkość charakteru tego prawdziwego apostoła nauki, a przedewszystkiem skuteczność jego metody, której wartości niebawem nikt nie śmiał zaprzeczać, jednały mu coraz znaczniejsze ofiary pieniężne. Dzięki temu w posiadłości Garches, użyczonej przez rzeczpospolitą, Pasteur założył stajnie, w których pomieszczono wielką liczbę koni przeznaczonych do dostarczania surowicy przeciwdyfterycznej.

W chwili obecnej instytut jeszcze nie jest ani pełny, ani skończony ostatecznie; rozwija on się i rośnie z każdym dniem.

Jest rzeczą niemożliwą zanalizować bodaj pobieżnie w artykule dziennikarskim dzieła dokonanego w instytucie Pasteura w ciągu lat dwudziestu pięciu. Liczba przedsiębranych tam prac jest wielka, stawiane problemy są bardzo skomplikowane. Wystarczy w tym dniu dla instytucyi uroczystym zaznaczyć, że od czasu stosowania surowicy przeciwdyfterytowej śmiertelność z 40 proc. spadła niżej 10 proc.

Od chwili wiekopomnego odkrycia Pasteura, które go doprowadziło do leczenia wścieklizny, w instytucie do dn. 1 stycznia 1913 r. leczyło się 33,777 osób, przybyłych nietylko z Francyi, lecz ze wszystkich stron świata. Śmiertelność, która w r. 1885, po dokonanem odkryciu wynosiła 15 proc., obecnie spadła do zera.

Pod kierunkiem instytutu paryskiego istnieją instytuty Pasteura w Lille, Tunisie, Algierze, Nha-Trang (Annam), gdzie są studyowane choroby epidemiczne Indo-Chin i gdzie jest przygotowywana surowica przeciwdżumowa, wynaleziona przez dr. Jersina, jednego ze znakomitszych uczniów Pasteura w Brukseli, Konstantynopolu, Brazeville, Saigonie, Saint-Louis. Senegalu i t. d.

Takie to dzieło olbrzymie wyrosło ze skromnego zapoczątkowania, bo pierwszego doświadczenia na człowieku dokonał Pasteur łącznie ze swoimi współpracownikami przed laty z górą dwudziestu pięciu w ubogiem laboratoryum przy ul. Ulm.

Pierwszy wiekopomnemu odkryciu zaufał wieśniak alzacki Józef Meister. Doświadczenia na nim spełnione powiodły się znakomicie. Drugim wyleczonym z wścieklizny był Jupille. pasterz z gór Jura. Pogryziony przez psa wściekłego dopiero po upływie sześciu dni przybył do Pasteura i pomimo tego opóźnienia został wyleczony.

Szczegóły dotyczące Jupilla entuzjazmowały nietylko Francyę, ale przedostały się daleko poza jej granice. Jupille pewnego dnia pasąc stado, ujrzał psa wściekłego, który biegł w kierunku grupy dzieci bawiących się opodal. Jupille bez namysłu, mając kij za całą broń, przeciął psu drogę. Dzieci zdołały uciec, ale pomiędzy pasterzem i rozszalałem zwierzęciem wywiązała się straszna walka. Jupille, schwyciwszy psa za gardło zdołał go obezwładnić.

Akademia francuska wyznaczyła mu tysiąc franków nagrody za czyn bohaterski, w następstwie zaś Jupille otrzymał posadę odźwiernego w instytucie Pasteura i po dziś dzień zdrów zupełnie, przypatruje się ze swej loży pomnikowi, w którym rzeźbiarz przedstawił go, duszącego psa wściekłego.

Jubileusz instytutu Francya czci uroczyście, a łączy się z nią duchem cały świat kulturalny.

Wielka księżna kochanką szpiega.

Ze Sztokholmu donoszą: Mówią tu głośno o rozwodzie drugiego syna króla szwedzkiego księcia Wilhelma, ożenionego z księżniczką rosyjskiego Maryą Pawłówną, córką wielkiego księcia Pawła Aleksandrowicza. Przyczynę rozwodu upatrują w aferze szpiegowskiej, w którą w plątany był rosyjski attaché, podpułkownik Affanowicz. Według pogłosek miała żona księcia Wilhelma w aferze szpiegowskiej odgrywać niepoślednią rolę, oddając Affanowiczowi wielkie przysługi pod tym względem. Mówią nawet o niedozwolonym stosunku miłosnym, istniejącym pomiędzy księżniczką a Affanowiczem. Księżna bawi od 2 miesięcy w Paryżu i do Sztokholmu nie ma więcej powrócić.

Przesilenie u ludowców.

Rezygnacya pos. Stapińskiego.

Kraków, 15 listopada.

Wiadomo, że w stronnictwie ludowców ścierają się dwa prądy, których przedstawicielami są z jednej strony p. Stapiński, w obecnej chwili propagujący tendencye radykalne i opozycyjne, z drugiej strony p. Długocz, reprezentujący kierunek umiarkowany i pragnący utrzymania spoistości „bloku". Antagonizm między p. Stapińskim a ministrem Długoszem ujawnił się jaskrawo na ostatniem zebraniu rady naczelnej stronnictwa ludowego w Krakowie, na którem p. Stapiński zamierzał partyę sprowadzić na tor opozycyi i wywołać votum nieufności dla ministra Długosza i przez to wszystko zmusić go do dymisyi. Jak wiadomo, na zjeździe krakowskim p. Stapiński nie osięgnął swych celów, a w Wiedniu, w klubie ludowców, wpływ ministra Długosza okazał się silniejszym od wpływu p. Stapińskiego, czego dowodem było między innemi niedawno uchwała klubu, wyrażająca ministrowi pełne zaufanie. Wewnętrzna rozterka wśród ludowców, mająca swe źródło zarówno w politycznych jak osobistych motywach, wzrastała z dnia na dzień zwłaszcza w miarę zbliżenia się decyzyi w kwestyi reformy wyborczej. P. Stapiński posunął się daleko w swym chwilowym radykaliźmie — i to jego stanowisko zdaniem kilku wybitnych ludowców, którzy bardzo życzą sobie reformy wyborczej, utrudnia pomyślne sfinalizowanie sprawy. Z drugiej strony także samemu p. Stapińskiemu zależy na tem, aby nie został przez klub zdezawuowany — a ze względów taktyczno-partyjnych, w interesie swego prestige'u wśród chłopów woli, aby konieczne ustępstwa czynił kto inny, a sam zachował aureolę niezłomnego obrońcy praw chłopa na arenie walki o reformę.

P. Stapiński nosił się przeto od dłuższego czasu z zamiarem rezygnacyi z urzędu prezesa klubu ludowców — a do wykonania zamiaru skłonił go ostatecznie rezultat wyboru do delegacyi.

Jak donieśliśmy wczoraj, z Galicyi, na zasadzie ustalonej listy Koła polskiego wybrano: dra Białego (lud.), dra Czaykowskiego (kons.), Dra Leo (dem.), dra K. Lewickiego (ukr.), dra Ptasia (n. d.), hr. Reya (lud.) i dra Rosnera (kons.).

Wybór ten poprzedzony był interesującymi zakulisowymi zabiegami. P. Stapiński życzył sobie być wybrany do delegacyi, klub ludowców jednak desygnował pp. Białego i Reya. Przy głosowaniu: Rusini, socyaliści i część ludowców, kreślili z listy Koła polskiego posła Ptasia, część zaś narodowych demokratów kreśliła posła Białego. Z tego powodu poseł Biały otrzymał 47 głosów, a poseł Ptaś 43 głosy, podczas gdy inni delegaci polscy otrzymali znacznie więcej głosów, np. dr Leo 63 gł., Czaykowski 62 gł., Rosner 60 gł., hr. Rey 55 gł. Poseł Kost' Lewicki otrzymał 71 głosów!

(Przy tej okazyi wspomnieć należy o sensacyi, wywołanej przez konserwatystów, którzy odmówili poparcia drowi Kozłowskiemu, kilkoletniemu referentowi spraw wojskowych w delegacyach — ze względu na jego frondę i stanowisko w kwestyi reformy wyborczej.)

Dzięki głosom części ludowców, Rusinów i socyalistów p. Stapiński otrzymał przy wyborach 29 głosów (podobnie jak Daszyński), upadł zatem.

Na skutek tej afery p. Stapiński wystosował wczoraj do klubu parlamentarnych posłów ludowych na ręce pos. Średniawskiego następujący list:

„Z powodu wyniku wyborów do delegacyi, gdy nabrałem przekonania, iż nie mogę liczyć na poparcie wszystkich członków Szanownego klubu, zgłaszam rezygnacyę z urzędu prezesa klubu, a zarazem składam do dyspozycyi wiceprezesurę Koła polskiego, którą z ramienia Szanownego klubu piastowałem. Utrzymanie jedności i zgody w gronie posłów uważałem za warunek dalszego rozwoju stronnictwa, któremu poświęciłem 25 lat pracy i któremu dalej służyć pragnę.

Z poważaniem Jan Stapiński.

Wiedeń, 14 listopada.

Rezygnacya p. Stapińskiego wywołała wielką sensacyę. Nie uważają jednak jeszcze tej sprawy za definitywnie załatwioną, bo szereg posłów ludowych przeciwny jest rezygnacyi, uważając ją za szkodliwą dla stronnictwa, któremu ewentualnie grozi rozbicie.

Sprawie tej będzie poświęcone osobne posiedzenie klubu ludowców Zapewne także Rada naczelna P. S. L. zajmie się tą sprawą. Na wypadek jednak definitywnego ustąpienia posła Stapińskiego, sądzą, że do prezydyum Koła polskiego wszedłby poseł Kędzior, a prezesurę klubu ludowców objąłby poseł Średniawski.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 15 listopada.

Dzisiejsza „Zeit" i „Reichspost" podają powody ustąpienia pos. Stapińskiego z prezydentury stronnictwa ludowego i wiceprezesury Koła polskiego. Na podstawie informacyi tych pism, poseł Stapiński, mimo uchwały klubu ludowców, oświadczającej się za kandydatami na delegatów dr Białym i hr. Rejem, nakłaniał swych przyjaciół do głosowania za swą kandydaturą. W ten sposób poseł Stapiński otrzymał 21 głosów, dr Biały 43. Wobec tego na posiedzeniu klubu ludowców poddano ostrej krytyce to stanowisko posła Stapińskiego, a on zgłosił natychmiast na ręce posła Średniawskiego rezygnacyę. Przesilenie to jednak nie ma poważniejszego znaczenia, gdyż klub ludowców wybierze ponownie posła Stapińskiego prezesem, jest tylko dowodem, że w stronnictwie ludowem toczą ze sobą walkę dwa prądy. Jeden chce w dalszym ciągu zachować dyktaturę Stapińskiego, drugi prąd, silniejszy, domaga się, aby przynajmniej na pewien czas Stapiński ustąpił z kierujących stanowisk, aż do czasu załatwienia jego sprawy w Kole Polskiem i załatwienia procesu posła Lasockiego przeciwko współpracownikowi „Przyjaciela Ludu" Biedroniowi. Obie te sprawy, jak wiadomo, stoją w bezpośrednim związku z zarzutami przeciwko posłowi Stapińskiemu o udział jego w „Canadian Pacific".

Sprawy emigracyjne.

Statystyka emigracyi. Zamknięcie biur emigracyjnych w kraju, bynajmniej — jak było do przewidzenie — nie wpłynęło na zmniejszenie się emigracyi. Świadczy o tem choćby doraźna statystyka wychodźców, prowadzona przez policyę na dworcu. W ostatnich 14 dniach, tj. od 1 b. m. do dnia wczorajszego przejechało przez Kraków do Ameryki 2060 austryackich poddanych i 3200 rosyjskich. Do Prus 3145 ludzi z Galicyi. Z Ameryki powróciło 2850 poddanych austryackich, a 960 rosyjskich. Z Prus przejechało przez Kraków 10800 robotników sezonowych.

Emigranci, udający się za ocean, są obecnie bezczelnie wyzyskiwani przez hyeny emigracyjne. Wczoraj przytrzymano na dworcu kilku emigrantów, którzy „pośrednikom" zapłacili po 360 K za przewóz przez granicę.

Afery emigracyjne. Wypuszczony zeszłego tygodnia z aresztu śledczego Markus Krieger, ajent „Canadian", został wczoraj ponownie aresztowany na polecenie sędziego dra Neussera i odstawiony do sądu.

Do krakowskiej prokuratoryi, oraz na ręce sędziego śledczego dra Neussera wpływają masowo doniesienia w sprawach emigracyjnych, wskutek czego co dnia odbywają się rewizye i aresztowania. Powstał wskutek tego taki nawał pracy, że prok. dr Jendl i sędzia dr Neusser po kilkanaście godzin dziennie muszą pracować. Sprawa „Austro-Amerykany" zatoczyła szerokie kręgi. Sąd tutejszy musi ustawicznie pozostawać w kontakcie i przeprowadzać korespondencyę z sądami niemal we wszystkich większych miastach państwa.

Sprawa p. Z. Rescha o tyle postąpiła naprzód, że prok. dr Jendl ukończył już przegląd obfitego materyału, jakiego dostarczyła rewizya, przeprowadzona przed dwoma tygodniami w biurze tutejszej reprezentacyi „Austro-Amerykany". Wobec tego ustalony już został kierunek śledztwa, wytoczonego p. Z. Reschowi. Jak słychać, śledztwo przeciw p. Reschowi toczy się w kierunku następujących deliktów: występku z § 5 u. k. (współwina w zakazanem wychodźtwie popisowych), występków z §§ 66 i 67 ustawy wojskowej, traktujących właśnie o wychodźtwie popisowych, oraz w kierunku przekroczenia z § 1 ustawy emigracyjnej (obejście przepisów ustawowych przy wysyłaniu emigrantów).

Ponieważ kodeks karny nie przewiduje aresztu śledczego przy występkach, a tem mniej przy przekroczeniach, przeto areszt śledczy odnośnie do p. Rescha stał się bezprzedmiotowy. To też Izba radna w najbliższych już dniach zajmie się ponownie sprawą zniesienia aresztu śledczego nad p. Reschem.

Wskutek ostatnich aresztowań emigracyjnych nastało niebywałe przepełnienie w tutejszem więzieniu. Dość wspomnieć, że w więzieniu, obliczonem na 350 osób, przebywa obecnie 470 aresztantów. Pokój przeznaczony dla obrońców, musiano przeistoczyć na kaźnię.

Sprawy krakowskie.

Roboty tramwajowe. W ciągu ubiegłej nocy, dzisiejszego przedpołudnia dokonano ułożenia krzyżownicy u zbiegu Rynku i placu Maryckiego. Krzyżownica jest kombinacyą toru szerokiego i wąskiego. W przyszłym tygodniu rozpocznie się układanie krzyżownicy koło głównej poczty.

Budowle ochronne na Wiśle. W dniu 28 b. m. i w dniach następnych odbędzie się pod przew. starosty Adolfa Heilkron-Strańskiego komisya obchodowa wraz z rozprawą wywłaszczeniową dla projektu uzupełniających budowli ochronnych przeciw wielkim wodom na lewym brzegu Wisły poniżej ul. Piekarskiej w Krakowie.

Z dniem wczorajszym wyłożony został na przeciąg czasu dni 14, aż do 27 b. m. włącznie w biurze Budownictwa miejskiego Oddział B (gmach Magistratu ul. Poselska l. 10, III piętro) wspomniany projekt wraz z wykazami wywłaszczeniowymi do przejrzenia dla ogółu w godzinach urzędowych od 8 rano do 2 po południu. Zarzuty, lub uwagi tak co do projektu, jak i co do zamierzonego wywłaszczenia, mogą interesowani wnosić w ciągu powyższych dni 14 ustnie, lub pisemnie do Magistratu, lub też przy rozprawie komisyjnej.

O bezpieczeństwo przy robotach betonowych. Biorąc asumpt z kilku nieszczęśliwych wypadków, jakie się w ostatnich czasach zdarzyły przy rozbieraniu rusztowań z pod robót żelazno-betonowych, magistrat wydał obecnie rozporządzenie, nakazujące jak najdalej idące środki ostrożności przy tego rodzaju robotach. Niestosujący się do tego rozporządzenia narażą się na kary przewidziane w § 59 ustawy budowlanej, o ile przewinienie nie będzie podpadało pod przepisy ustawy karnej.

O estetyczny wygląd fasad domów. W spra-

wie powyższej Magistrat wydał w ostatnich dniach rozporządzenie, które należy z uznaniem powitać! Opierając się na postanowieniach ustawy budolwanej dla m. Krakowa, wedle których fasady domów mają odpowiadać zasadom estetycznym i architektonicznym, Magistrat zakazał na przyszłość lakierowania lub pokostowania kamiennych części fasad, a w szczególności kamiennych portali bram i wystaw sklepowych oraz kamiennych obramień okien. Do malowania fasad (części niekamiennych) można wyjątkowo używać farb olejnych pod tym warunkiem, że cała fasada będzie utrzymana w jednym tonie, a użyte będą farby matowe, nierażące. Przekraczający powyższe rozporządzenie narażą się na kary, przewidziane w ustawie budowlanej.

Wystawa w Muzeum techn. przemysłowem. Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego, Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu, otwiera dnia 17 b. m. w sali Muzeum techn. przem. przy ulicy Franciszkańskiej l. 4 wystawę wyrobów wykonanych w roku bieżącym na kursach Muzeum, względnie Instytutu. Wystawa ta będzie obejmowała wyroby: 1) kursu artystycznych robót metealowych; 2) kursu galanteryi introligatorskiej (wyroby skórnicze) i 3) kursu krawieckiego (szycia mundurów wojsk polskich). Wystawa trwać będzie do 27 b. m. Zwiedzać będzie można w godzinach od 10—12 przed poł. i od 6 i pół—7 i pół wiecz.; w niedziele od 10—12 przed poł. Wstęp wolny.

MAŁY FELJETON.

Przygody górala w Krakowie.

W doskonale redagowanej „Gazecie podhalańskiej“ znajdujemy dowcipny urywek, który poniżej przytaczamy:

Rano — jako my sie obudzili — pozierom na te lampe — rzeke: cy tez jesce świeci? Świeciła! Padom kumotrowi:

— Wiecie: co Kraków, to Kraków! Tu syćko kunśtowne! Jo se dobrze pamiętom, ze kie jek do tej izby stompił, to tu ćma była; a potem, ze ten, co mie tu przywiód — tak sie mi zdo — kasik przy ścianie rafnął cemsik, kie sie ta lampa zapoliła. Juz cy ta sibałkom rafnął, cy cem insem, to nie wiem, ale przydało by sie to i nom wypróbować, co by my wiedzieli o tem w doma opowiadać.

I obzieromy sie po ścianak i widzem, ze przy ścianie stoi jakisik stołek, na nim walno miska — tako, na jakij w doma klóski jodomy, ale o duzo fajniejso — a zaś wyzy tej miski jakosik mosiązno śróba na ścianie. Padom Hondrasowi:

— Nie wiem, cy to nie na tej śróbie hań rafnął.

Kciołek to opatrzyć i jako tak przyciskom a naciągom, naroz zacnie ci sie woda loć z tego mosiądzu.

— No rzeke — jakie tez to tu wygodne syćko! Umyjmy sie wartko, zakiel ta woda nie przestanie iść.

Nale nie przestawała, ba sie loła i loła, jaze sie juz i z miski ozlewało po izbie. Padom Hondrasowi:

— Wylejcie wartko kany te wode! Jo zatela wstrzymom jom palcem.

Kumoter sie obziera na syćkie strony, na końcu wychlaśnie wode bez okno.

Ale zatela woda ci sie dalej pchała; cym mocniej jek przyciskoł, tem mocniej bzgała, mało chybiało, ze mi ocy nie wytrzepała.

— Dawojcie te miske wartko, bo tu źle będzie! — krzycem na Hondrasa.

Nale darmo my podłozyli miske, znowu sie hned zapełniła. Próbował i kumoter: wraził palec do dziury, ze pado — musi przestać! Mało ze mu fajki nie wyrwała z gemby ta woda.

Padom: Kieby tu było kawołek drewna, wystrugoł byk kołek i zatkoł byk to.

Chcę zaś jo wyloć wode bez okno i widze, ze ta ktosik z podgóry krzycy, a taki je mokry, jako mys.

— Dziercie jacy kumotrze — padom — idem posukać insego miejsca na te wode — bo bodejek ta komusik na głowe nie hlusnął.

No i posełek sukać i nieprec na ambicie było ta jedno takie miejsce, wiecie, co to u nos — przepytujem — przy chlewie bywo. Tam my potem nosili te wode — rzeke przecie musi sie kiesik wyloć. Nale nie ubywało jej, chociaz my sie juz i zagrzoli przy niej.

Naostatku ozgniewołek sie i padom: dziascy cie tu bedom dalej wynosić! — pódźmy kumotrze i pośli my z tamstela. I do dziśka niewiem, co sie ta stało z tom lampom, a jako ta dali rady tej wodzie...

25-letni jubileusz red. M. Konopińskiego.

Świat dziennikarski krakowski święcić będzie jutro miłą uroczystość, mianowicie jubileusz 25-letniej pracy dziennikarskiej naczelnego redaktora „Nowej Reformy“ p. Michała Konopińskiego. Dwadzieścia pięć lat pracy w zawodzie dziennikarskiem pracy uciążliwej, mozolnej, pochłaniającej mnóstwo sił, to zaiste okres, na który z dumą może szanowny jubilat spoglądać. Z dumą tembardziej, że praca ta wydała piękne owoce, że zjednała mu powszechny szacunek nie tylko w sferach dziennikarskich, ale w szerokich kołach publiczności.

Jako dziennikarz stał redaktor Konopiński zawsze na stanowisku obywatelskiem. Ta myśl obywatelska przebija zawsze z jego artykułów, ona sprawia, że artykuły jego zawsze wywierają wrażenie i jednają mu żywą sympatyę u ogółu. Stał też zawsze red. Konopiński na straży godności zawodu dziennikarskiego, co zjednało mu ogólny szacunek w świecie dziennikarskim, który uważa go za swojego doyena.

W dniu jubileuszowym Redakcya naszego pisma składa czcigodnemu jubilatowi serdeczne życzenia: „ad multos annos!“

* * *

P. Michał Konopiński urodził się w roku 1855 w Tarnowie. Tam skończył gimnazyum w roku 1874, poczem studya historyczno-literackie odbył w uniwersytecie Jagiellońskim. Po ukończeniu ich pełnił obowiązki zastępcy nauczyciela w gimnazyum św. Anny w Krakowie, a od roku 1884 do 1888 w czwartem gimnazyum we Lwowie. Wszedł tam wówczas w sferę dziennikarzy i publicystów. Za pośrednictwem Henryka Rewakowicza nawiązał bliższe stosunki z Romanowiczem, posłem sejmowym i ówczesnym naczelnym redaktorem „Nowej Reformy“.

Pierwsze artykuły, głównie ze spraw szkolnych, zamieszczał w „Kuryerze lwowskim“. W roku 1888 zaczął pisywać do „Nowej Reformy“ jako sprawozdawca i korespondent sejmowy. Z końcem października w tym roku, po sesyi sejmu, przybył do Krakowa już na stałe, jako współpracownik „Nowej Reformy“ i od tego czasu nieprzerwanie do dziś dnia w redakcyi tego pisma pracuje.

Ruch polityczny w Krakowie był wówczas bardzo ożywiony. P. Konopiński, jako młody dziennikarz, znalazł się w otoczeniu wybitnych publicystów, Romanowicza, Mieczysława Pawlikowskiego, Asnyka, Wojciecha Biechońskiego i zaczął brać żywy udział w robocie politycznej. W roku 1889 zastępował już naczelnego redaktora i wówczas po raz pierwszy podpisywał „Reformę“ jako redaktor odpowiedzialny.

Jesienią tego roku sesya sejmowa zadecydowała o dalszych kolejach życia Romanowicza i o stanowisku Konopińskiego w zawodzie dziennikarskim. Romanowicz został wówczas wybrany członkiem Wydziału krajowego i w grudniu opuścił Kraków. Naczelną redakcyę objął Asnyk, wówczas poseł sejmowy, zastępcą jego zaś został p. Konopiński. Gdy dnia 30 stycznia 1894 Asnyk z powodu złego stanu zdrowia ustąpił i wyjechał na wschód, naczelną redakcyę na propozycyę Asnyka powierzono p. Konopińskiemu, który od tego czasu do dziś dnia to stanowisko zajmuje.

Pomimo wyczerpującej pracy dziennikarskiej, pomimo, że mnóstwo czasu i zdolności wkładał w redagowanie pisma, które pod jego kierownictwem istotnie się rozwinęło i stało jednem z najpoważniejszych pism polskich, p. Konopiński brał zawsze żywy udział w działalności ważniejszych instytucyi i stowarzyszeń, w zebraniach i pracach politycznych Krakowa i kraju. Zasługi te oceniła i uznała inteligencya krakowska, która przed ośmiu laty wybrała go po raz pierwszy członkiem rady miejskiej. Jako radca miejski pracuje p. Konopiński głównie w sekcyi szkolnej. Bierze udział prawie we wszystkich posiedzeniach rady, w której zabiera głos we wszystkich najważniejszych sprawach. Przed pięciu laty rada miejska wybrała go swoim delegatem do Rady szkolnej krajowej. Po trzech latach sprawowania tego zaszczytnego urzędu wydał p. Konopiński sprawozdanie w formie broszury, która wywołała wielkie wrażenie i zwróciła powszechną uwagę ze względu na zawarte w niej poglądy na sprawy szkolne i organizacyę Rady szkolnej. Przed dwoma laty powołała go rada miejska po raz drugi na to stanowisko.

W kołach dziennikarskich zyskał sobie p. Konopiński powszechne uznanie i szacunek. Jest to niewątpliwie skutek tego, że starał się zawsze w zawodzie dziennikarskim utrzymać ton, odpowiedni godności stanu dziennikarskiego, którego posłannictwo i zadania cenił zawsze bardzo wysoko. Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie wybrało go w roku 1904 członkiem wydziału i wybór ten ponawiało, w roku ubiegłym zaś wybrało go swoim wiceprezesem i przewodniczącym krakowskiej delegacyi.

Co słychać w mieście.

Kraków, 15 listopada.

Przypominamy, że koncert Jadwigi Mrozowskiej odbędzie się jutro, w niedzielę o godz. 8 wieczór w sali Starego teatru.

Przed koncertem pojawiła się na wystawach księgarskich broszura z artykułami i wierszami: Wal. H. Morstina, A. E. Balickiego, Boya, Ant. Wałowskiego, Edm. Biedera, B. Walewskiego, Edw. Leszczyńskiego, W. Zagórskiego, Wł. Horowicza, Bol. Karpińskiego i St. Bursy. Są to szkice, omawiające twórczość Mrozowskiej. Bogatą treść uzupełniają liczne fotografie. Dla wielbicieli jej talentu to album stanowić będzie wartościową pamiątkę.

Koncert Bakłanowa. Dyrekcya koncertów krakowskich donosi, że wobec zupełnego wysprzedania krzeseł najtańszej kategoryi na koncert poniedziałkowy, dostawione będą trzy rzędy w tyle sali, na które bilety od południa dzisiejszego sprzedawać będzie księgarnia Krzyżanowskiego. Wszelkie zamówione bilety, nie odebrane w ciągu dnia dzisiejszego, będą następnie sprzedane.

W sprawie przeniesienia przystanku kolejowego w Mydlnikach donoszą nam ze strony interesowanych czynników, że na komisyi obchodowej założono cały szereg protestów przeciwko zamierzonemu przesunięciu przystanku kolejowego, jak tak ze strony wszystkich sąsiednich gmin, jak i ze strony wszystkich w okolicy położonych zakładów przemysłowych i sąsiadujących właścicieli dóbr. Między tymi ostatnimi znajduje się także ks. Radziwiłł. Nadto zastępca Izby handlowej i przemysłowej również sprzeciwił się usunięciu obecnego przystanku w Mydlnikach. Niewątpliwie też Izba handlowa wdroży dalsze odpowiednie kroki, celem strzeżenia zagrożonych interesów przemysłowców.

Ślub. Dzisiaj rano o g. 9 odbył się w kościele OO. Dominikanów w Krakowie ślub p. Aleksandra Milki, urzędnika Galic. Banku ludowego dla rolnictwa i handlu we Lwowie, byłego współpracownika pism krakowskich, z panną Janiną Stachowiczówna z Rzeszowa.

Wczoraj przed poł. w kościele św. Floryana odbył się ślub panny Aleksandry Ponikłówney, córki prof. Dra Stanisława Ponikły, radcy m. Krakowa z drem Kazimierzem Jordan-Warzyckim, koncepistą namiestnictwa.

Pomnik Smolki we Lwowie. Jak donoszą pisma lwowskie, ustawiono wczoraj na pomniku figurę Smolki, tak, że obecnie cały pomnik jest zupełnie u-

stawiony. Odsłonięcie odbędzie się prawdopodobnie w grudniu b. r.

„Czarne kawy". Czarne kawy niedzielne urządzane przez Syndykat dziennikarzy krakowskich, rozpoczną się 23. b. m. w wielkiej sali restauracyi hotelu Pollera. Nowy ten typ zebrań towarzyskich będzie urozmaicony szeregiem produkcyi artystycznych, nad któremi czuwa specyalny komitet organizacyjny. W szeregu zabaw, urozmaicających niedzielne popołudnia, znajdują się popisy wokalne, deklamacyjne, taneczne itd. Szczegóły będą niebawem ogłoszone.

Skandaliczne stosunki pocztowe. Skargi na pocztę krakowską mnożą się z każdym dniem. W dziale doręczania listów panują nieporządki, graniczące już ze skandalem. Do wiązanki faktów, przez nas niedawno opisanych, przybywa nowy, podany nam przez pewnego adwokata. »W poniedziałek o godz. 6 wieczorem, pisze ów adwokat — własnoręcznie wrzuciłem list do skrzynki lokalnej umieszczonej na linii A-B koło handlu p. Jawornickiego. Pilny list, przeznaczony do jednego z moich krakowskich klientów, zamawiał go na ważną konferencyę do mego biura na wtorek popołudniu. O oznaczonej atoli porze klient się nie zjawił. Przybył dopiero we środę popołudniu, gdyż mój list otrzymał w e ś r o d ę w p o ł u d n i e. **Zatem list lokalny szedł 40 godzin do adresata.** Jestto fakt jaskrawy, godny najostrzejszego napiętnowania«.

Bez komentarzy.

Odczyt. Dzisiaj 15 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sali Muzeum techniczno-przemysłowego, Franciszkańska 4, odczyt p. A. Buszka, artysty malarza, „O szkole i technikach malarstwa ściennego w średnowieczu". Prelegent ma zamiar na podstawie ówczesnych traktatów przedstawić jak się wtedy odbywało nauczanie malarstwa ściennego. Odczyt ten ze względu na praktyczne opracowanie tematu, zainteresować powinien przedewszystkiem ludzi, zjamujących się bądź to teoretycznie, bądź też praktycznie techniką malarstwa. Wstęp na odczyt bezpłatny.

O czystość w wagonach kolejowych. Krajowy Związek turystyczny w Krakowie wniósł przed niedawnym czasem obszerne przedstawienie do Zarządu kolei państwowych we Wiedniu, domagając się imieniem sfer podróżujących, zwłaszcza zaś publiczności zagranicznej, przestrzegania większej czystości w wozach kolejowych i zaprowadzenia przynajmniej w pociągach pospiesznych, choćby najprymitywniejszych urządzeń hygienicznych. Ministerstwo kolei żelaznych zawiadamia obecnie Związek, że na liniach austryackich kolei państwowych wydają konduktorzy i posługaczki we wszystkich pociągach pasażerskich za cenę 15 halerzy od sztuki, paczki, zawierające papier, mydło oraz ręcznik. O urządzeniu tem publiczność nie jest dostatecznie poinformowaną. Krajowy Związek Turystyczny podając do wiadomości P. T. podróżnych, wdzięcznym będzie za doniesienie każdego wypadku, w którym żądaniu temu nie uczyniono zadosyć.

Przyjaciela dzieci pisma tygodniowego ilustrowanego dla młodzieży numer ostatni zawiera: „Jak pojmują patryotyzm dziewczęta angielskie". — „Z dziedziny sztuki". — „Styl grecki". — „Kanał łączący dwa oceany". — „Dziwne przygody podróżników w Ameryce". — „Rozrywki artystyczne". — Dalszy ciąg powieści St. Gabarskiego „Skaut polski na wojnie" i obrazek sceniczny J. Porazińskiej „Małgosia w górach". Numer zdobią liczne ilustracye.

Swiatek dziecięcy dodatek dla młodszej dziatwy zawiera cały szereg wierszyków, bajeczek i opowiadań. — Adres wydawnictwa Kraków ul. Dunajewskiego l. 1. — Kwartalnie 3 K 50 hal,

Oszustwa czekowe. Wypuszczeni onegdaj obaj Gajerowie, ojciec Aron i syn Leon, zostali wczoraj ponownie aresztowani — tym razem już na seryo. Okazało się, że opowieść o nieznajomym, który rzekomo zapłacił Gajerom czekami za starą garderobę, była bajeczką dla grzecznych dzieci. Dochodzenia wykazały, że Gajerowie stali w ścisłym kontakcie z Abrahamem Schreiberem, znanym złodziejem, który skradł pewnemu amerykaninowi czeki w pociągu między Berlinem a Karlsbadem. Przyciśnięci do muru Gajerzy wczoraj przyznali, że istotnie czeki otrzymali od Schreibera, który wywabił chemicznie na czekach nazwisko prawdziwego ich właściciela i na jego miejsce wpisał sfingowane nazwisko „Schmücklera". Gajerzy dzisiaj zostali odstawieni do sądu śledczego. Za Schreiberem zarządzono pościg. Okazuje się, że skradzione czeki amerykańskie były wymieniane także w innych tutejszych bankach.

Elegancki złodziej. Policya aresztowała wczoraj eleganckiego młodzieńca Stefana Kubisztala, przy którym znaleziono mnóstwo portmonetek, pochodzących z kradzieży kieszonkowych.

Zguba. Wczoraj po południu, w przejeździe z ul. Brackiej na Rynek gł., wypadł z powozu wartościowy szal. Łaskawy znalazca zechce oddać szal w Administracyi „Nowin", gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

Nagły zgon. Na plantach koło gmachu dawnej policyi zmarła wczoraj po południu nagle starsza kobieta, licząca około 60 lat. Nazwiska nie stwierdzono — zwłoki odesłano do zakładu medycyny sądowej.

Obłąkana w kościele. Wczoraj popołudniu przytrzymano w zakrystyi kościoła św. Barbary obłąkaną Zofię Rugiedową, która wszczęła gwałtowną sprzeczkę i pobiła kościelnego Jana Karowskiego.

Kronika podgórska. Z ż y c i a s k a u t ó w p o d g ó r s k i c h. Uczniowie szkół średnich zawiązali się od dłuższego czasu przy tutejszym „Sokole" w drużyny skautowe i odbywają ćwiczenia dwa razy w tygodniu, a mianowicie w piątki i soboty popołudniu.

A p a s z e w s z y n k u. W pewnym szynku w Ludwinowie zabawiali się wczoraj 20-letni Władysław Kulczycki, 25-letni Jakób Ożóg i 19-letni Franciszek Was. Do libacyi zaprosili obecnych w restauracyi gości. Gdy przyszło jednak do płacenia, grozili właścicielowi restauracyi, że mu rozbiją lokal. Zawezwana policya aresztowała wszystkich trzech młodzieńców.

Z a g i n i o n y c h ł o p i e c. Na ekspozyturze policyi doniósł Franciszek Król, zamieszkały na Zabłociu, że dnia 11. b. m. wydalił się syn jego Józef, uczeń II. klasy szkoły normalnej i dotąd nie wrócił.

Z b r o d n i a c z y n i e s z c z ę ś l i w y w y p a d e k. Dnia 6. b. m. wyłowiono z Wisły koło Liszek zwłoki 80-letniego starca, w którym rozpoznano zamożnego gospodarza z sąsiedniej wsi. Żandarmerya prowadzi energiczne dochodzenia celem ustalenia, czy ma się tu do czynienia ze zbrodnią czy też z nieszczęśliwym wypadkiem.

Burza, jaka wczoraj szalała w Tryeście, spowodowała wielkie szkody. Woda morska wdarła się na mola i riwę, tak, że ruch nadbrzeżny musiano przerwać. Cztery osoby zginęły. Wicher wywrócił żaglową barkę, znajdującą się koło latarni; siedzący w niej trzej rybacy utonęli, jeden się uratował.

Nowa firma Chrześcijańska w Krakowie. W tych dniach w rynku głównym pod liczbą 5, obok kościoła Maryackiego otwarty został Chrześcijański magazyn torów drobiazgowych przez dwóch długoletnich współpracowników od szeregu lat znanej firmy Porębski Zimler. Właściciele nowo otwartego składu kupieckiego, pp. Ostaszewski i Mayer w ciągu kilkuletniej swej praktyki kupieckiej odebrali dokładne fachowe wykształcenie, dowodem czego jest, że choć młodzi w tak ciężkich dzisiejszych warunkach konkurencyjnych wcale nie wahali się otworzyć sklepu, aby tylko Sz. PP. Publiczności wielkiego Krakowa zadość uczynić,spodziewają się bowiem poparcia przez Swoich. Magazyn został otwartym w bardzo dogodnym miejscu mianowicie w Rynku obok sklepu W. Braci Bilewskich i jest obficie zaopatrzony w doborowe towary po bardzo przystępnych cenach.

Nowej polskiej firmie zasyłamy życzenie Szczęść Boże!

O d p r z y j a c i ó ł.

Wojsko sufrażystek.

Przygotowania szturmu na parlament.

Jak donoszą z Londynu, sufrażystki mają na seryo zamiar utworzyć swoje własne wojsko. — Na jednem z przedmieść londyńskich odbył się w ubiegły czwartek pierwszy pobór do tej »armii amazonek«. Zgłosiło się trzysta »rekrutów« w spodnicach. Zarząd związku sufrażystek pertraktuje obecnie o nabycie placu do ćwiczeń dla tych rekrutów. W pierwszej linii chodzi sufrażystkom o nauczenie się walki na pięście, aby mogły się bronić przed policyantami, mającymi nad nimi dotąd fizyczną przewagę. W najbliższych tygodniach odbędzie pułkownik, miss Sylwia Pankhurst, pierwszą paradę.

Znana przewódczyni sufrażystek, miss Emmerson, wygłosiła podczas werbunku mowę, w której zaznaczyła, że celem armii i jej militarnego wykształcenia jest z d o b y c i e s z t u r m e m p a r l a m e n t u i oblężenie ministrów w ich urzędowych pałacach.

Telegramy „Nowin".

Rzym. Do agencyi Steefani donoszą z Karnaki na Cyprze, że zmarł tam były wielki wezyr Kiamil basza.

Zbrojenia Rosyi przeciw Austryi.

Wiedeń. (Tel. wł.) »Zeit« donosi, że Rosya powiększa armię o 75.000 rekruta, oprócz tego przedłuża czas służby od października do marca. **Siła więc armii rosyjskiej wynosić będzie 1,450000 ludzi.** W najbliższym czasie będą ustanowione dwa nowe korpusy, w okręgu kijowskim i odeskim, w kierunku granicy austryackiej. Pokazuje się z tego, że nowe zbrojenia Rosyi są wymierzone **przeciwko Austryi.**

Potęga militarna Grecyi.

Ateny. (Tel. wł.) Po zawarciu pokoju z Turcyą **Grecya przystąpiła do demobilizacyi** swej armii, w ten sposób, że w czasie pokojowym armia grecka będzie wynosiła 55.000 ludzi, to znaczy przeszło dwa razy tyle, ile liczyła przed wojną. Roboty w kierunku reorganizacyi armii greckiej postępują w dalszym ciągu ogromnie szybko, tak, że w niedalekim czasie **Grecya będzie mogła wystawić blizko pół miliona liniowego żołnierza.**

Po wyroku kijowskim.

Kijów. (Tel. wł.) Według autentycznych informacyi Bejlis niebawem wyjeżdża zagranicę.— Do mieszkania Bejlisa, otoczonego kordonem policyjnym, w dalszym ciągu przybywają deputacye młodzieży uniwersyteckiej i postępowych towarzystw rosyjskich. Wczoraj przybył do Bejlisa pop prawosławny, który nie wymieniając swego nazwiska, pocałował go w twarz i wyszedł.

Wobec coraz bardziej zwiększających się tłumów naokoło mieszkania Bejlisa skonsygnowano opodal secinę kozaków.

Petersburg. (Tel. wł.) Pisma tutejsze donoszą, że **prokurator postanowił uwalniający wyrok Bejlisa zaskarżyć do senatu.**

Trzeci proces hr. Ronikiera.

Warszawa (Tel. wł.) Drugi dzień trwa czytanie referatu o dotychczasowym przebiegu procesu hr. Ronikiera. Badanie świadków rozpocznie się w niedzielę.

Demonstracye w Budapeszcie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Opozycyjni studenci urządzili wczoraj zgromadzenie przeciw ustawie prasowej. Po wiecu śpiewano pieśni narodowe na ulicy Kossutha. Wkroczyła policya — przyczem 4 studentów poraniono szablami. Potem około 100 studentów zebrało się pod ratuszem, domagając się gwałtownie wpuszczenia do wnętrza, aby wnieść zażalenie na policyę. 70 studentów przytrzymano i po odebraniu legitymacyi wypuszczono. Zapowiedziany na jutro wiec zabroniono.

Szkoły artystycznego przemysłu w Galicyi.

W Radzie szkolnej krajowej we Lwowie odbyła się onegdaj konferencya w sprawie organizacyi oddziałów artystyczno-przemysłowych w szkołach przemysłowych w Krakowie i Lwowie. W konferencyi wzięli udział prócz wiceprezydenta Rady szkolnej delegaci ministerstwa robót publ. inspektorzy szkół, zaproszony przez Radę szkolną pos. Tetmajer, oraz reprezentanci obu szkół przemysłowych.

Projekt organizacyi oddziałów artystyczno-przemysłowych w obu szkołach przemysłowych przedstawił szef sekcyi Müller. **W szkole krakowskiej** dotychczasowy odział ma być podniesiony do poziomu **szkoły artystyczno-przemysłowej na wzór Wiednia i Pragi** z tem, że pozostanie on dalej, jako osobny, czwarty z rzędu wydział w państw. szkole przemysłowej. Organizacya będzie wzorowana na szkole wiedeńskiej, a więc obejmować będzie 3-letni kurs nauk podstawowych dla całej nauki zawodowej w dziedzinie sztuki stosowanej, a potem przedmioty z oddziałów zawodowych, jak np. malarstwo dekoracyjne, rzeźba i t. p. Uczniowie tego wydziału będą odtąd korzystać z tych samych praw, co uczniowie innych wydziałów, a więc także z prawa jednorocznej służby wojskowej. Dotychczasowe kursy dla terminatorów malarskich i czeladników, nie doznają żadnej zmiany.

Pos. Tetmajer streścił zadania tych szkół, zwłaszcza krakowskiej, podnosząc, że czas już najwyższy, aby sztuka, pracując dla najlepszych swych tradycyj, jak n. p. średniowiecze i renesans, ażeby nareszcie przestała się dzielić na t. z. sztukę czystą i rzemiosło, ponieważ umiejętność rzemiosła jest drogą, po której dochodzi się w sztuce do najwyższych ideałów.

Pos. Bandrowski wyraził życzenie, by szkoły te mogły korzystać wydatnie z zasiłków stypendyjnych, gdyż tylko w ten sposób można dobierać i wychowywać talenty.

Szef sekcyi Müller zapewnił, że ministerstwo robót publicznych dołoży wszelkich starań, aby obu szkołom zapewnić rozwój.

Dr Dembowski podniósł, że utworzenie tych szkół przypisać należy w znacznej mierze życzliwości ministra Długosza i szefa sekcyi Müllera.

Z różnych stron.

Epilog dramatu w koszarach. Służący oficerski Rajko Jakowjewicz, który swego czasu w Wiedniu z zemsty za to, że mu oficer nie pozwolił wyjść popołudniu, zastrzelił jego narzeczoną, a oficera postrzelił, skazany przez sąd wojskowy na śmierć, został wczoraj ułaskawiony na dożywotnie więzienie.

Samobójstwo matki i córki. Smutną tragedyę opisują dzienniki wiedeńskie. Przedwczoraj zginęły tam samobójczą śmiercią matka i córka, Marya i Mizzi Tanschuetz. Matka nie chciała się zgodzić, by córka wyszła za mąż i onegdaj napisała jej, wychodząc z domu, list, z doniesieniem, że się otruje. Istotnie poszła na cmentarz i tam się otruła na grobie męża. Córka, przeczytawszy list, nie wiedząc jeszcze, czy matka groźbę spełniła, czy nie, otruła się również.

Wielka powódź nawiedziła wczoraj okolice Leoben i Gracu.

Kapucyni w Rjece a mord rytualny. Budapesztenski dziennik „Az Est" donosi: Niedawno wyszło w Rjece na jaw, że kapucyni tutejsi posłali prokuratorowi w Kijowie podczas procesu Bejlisa szereg starych druków i dokumentów, mających rzekomo dowodzić, iż mord rytualny istnieje. Wiadomość o tem podało jedno z pism warszawskich. Odnośny numer tego pisma przesłano do Rjeki i wręczono starszemu rabinowi, który obecnie wniósł na Kapucynów doniesienie karne o podburzanie przeciw jednemu z wyznań. Zapowiada się ciekawy proces.

„Fata morgana" w Monachium. Mieszkańcy Monachium mieli we czwartek w południe niezwykłe widowisko. W północnej części miasta ukazała się około godziny 12 w południe „fata morgana". Mianowicie w powietrzu widać było najdokładniej cały wielki łańcuch Alp, znajdujących się, jak wiadomo, na południe od miasta. Przepiękne to zjawisko trwało około trzy kwadranse.

Lwica w szkole. O niezwykłym wypadku donoszą z Koestingu na Pomorzu. We środę rano przewozil tam ulicą pewien pogromca zwierząt kilka dzikich zwierząt, między niemi jedną lwicę. Naraz lwica wydarła się z klatki i wpadła do budynku szkolnego. Na schodach znajdował się mały chłopczyna, spieszący właśnie do klasy. Lwica uderzyła go łapą, tak, że chłopczyna padł nieprzytomny na ziemię i zaczęła się wdzierać na schody. Odstraszyli ją murarze, a pogromca zdołał ją spokojnie odprowadzić do klatki. Chłopiec, uderzony przez lwicę, jest ciężko chory.

Cztery i pół miliona franków na ulicy. Z Paryża donoszą: We środę w południe załamał się na jednej z ulic paryskich wóz, na którym znajdowało się cztery i pół miliona franków, przesyłanych przez jeden z banków prywatnych do banku państwowego. Pieniądze rozsypały się po bruku ulicznym. W tej chwili wóz otoczyła zwartym kordonem policya, tak, że mimo natłoku nie zginęło podobno nic, gdyż wszystkie pieniądze zdołano zebrać i samochodami odstawić do miejsca przeznaczenia.

List pana Cochon do papieża. Z Paryża donoszą: Słynny pan Cochon, prezydent syndykatu lokatorów, nie zadowala się już wdzieraniem z rodzinami, mającemi dużo dzieci, do pałaców, kościołów i domów prywatnych. Onegdaj wystosował on do papieża wielki list, w którym przedstawia okropne położenie biednych a dziećmi obarczonych rodzin, nie mających, z powodu zdzierstw kamieniczników, mieszkania i prosi papieża, aby był łaskaw oddać mu do rozporządzenia olbrzymi pałac markiza Mier, który papież właśnie otrzymał od niego w spadku, gdyż, jak pisze, w pałacu tym pomieści się przez zimę kilkanaście najbiedniejszych rodzin.

Strajki w Irlandyi grożą obecnie katastrofą całemu krajowi. Pracodawcy nie chcą porobić robotnikom żadnych ustępstw, wskutek czego rozgoryczenie wzrasta. We czwartek rząd kazał wypuścić z więzienia przywódcę robotników Larkina, skazanego na dziewięć miesięcy za podburzanie strajkujących robotników przeciw władzy. Wstawiło się za nim duchowieństwo, przedstawiając, iż stosunki, wśród jakich pracują robotnicy, są tak straszne, iż zapał, jaki uniósł Larkina, nie może być uważany za zbrodnię, bo wypływał z chęci ulżenia doli nieszczęśliwych. Larkin wprost z więzienia udał się na zgromadzenie, na którem zapowiedział, że niezadługo zacznie się strejk jeneralny nie tylko w Irlandyi, ale w całej Anglii.

Znowu parowiec w płomieniach. Zapomocą telegrafu bez drutu otrzymano wczoraj w Londynie wiadomość, że na parowcu „Lowell", płynącym z Hawru do Hawanny, na środku oceanu podczas szalonej burzy, wybuchł pożar. Dzięki szybkiej pomocy innych okrętów zdołano po niesłychanych wysiłkach uratować nie tylko załogę, ale i pasażerów.

Amerykańskie bankructwa. Jak donoszą z Nowego Jorku, zawiesiła tam wczoraj wypłaty wielka firma bankowa Hollins i Ska. Pasywa wynoszą 25 milionów dolarów.

Wielka katastrofa kolejowa wydarzyła się we czwartek, jak donoszą telegramy, w stanie Georgia w Ameryce. Pociąg pospieszny spadł koło miasta Cloyton z mostu i roztrzaskał się. 20 osób zostało zabitych, 250 rannych.

Ofiary pijaństwa.

Z Twardoszyna (Orawa) donosi „Gazeta Podhalańska": W parafii twardoszyńskiej zaszły bardzo smutne wypadki. Oto dnia 8 listopada odjechał z domu, z Niżnego Stepanowa 40-letni Andrzej Palider ze swoim teściem, 70-letnim I. Mrowcą. Wracając do domu, musieli przejechać przez rzekę Orawę. Tu trzeba powiedzieć, że obaj radzi widzieli wódkę. Woda jest teraz mała, ale musieli wypić dość godnie, skoro obaj się utopili. Koń z przednią karą wymotał się z wody i wracał nazad do Ujścia, a chłopi zostali we wodzie. Starszego Mrowcę znaleziono następnego dnia, a Palidera w niedzielę, przy składzie drzew w Twardoszynie. Obaj pochodzili ze Zakopanego.

Drugi wypadek zdarzył się z niedzieli na poniedziałek w nocy, w Krasnejgórce. Rządowy drożny Pleś, wyszedł w nocy z izby w stanie bardzo nietrzeźwym i położył się na polu. Rano znaleźli go sąsiedzi już zmarłego. Kiedyż nareszcie lud nasz nauczy się czegoś z podobnych wypadków?

Nadesłane.

TEATR MIEJSKI
im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

W sobotę dnia 15-go listopada 1913 r.

Nowość! Po raz 1: Nowość!

MAJAKI
(Fantasmi).

Sztuka w 4 aktach Roberta Bracco, przekład Macieja Szukiewicza.

OSOBY:

Profesor Raimondo Vertunni . Adwentowicz Karol
Giulia, jego żona . . . Solska Irena
Pani Marnieri . . . . Łuszczkiewiczówna
Luciano, jej syn . . . Mihułowicz Stefan
Gilberta Mirelli . . . Zawadzka Irena
Markiza Antonucci . . . Wieland Mira
Adalgisa . . . . . Miłaszewska Wanda
Donna Zofia . . . . Orłowska Marya
Faustyna . . . . . Modzelewska Józefa
Siostra Elżbieta . . . Turowiczówna Jadw.
Staruszka . . . . . Czechowska Paulina
Manlio . Stanisławski Stan.
Roberto | uczniowie profes. . Kochanowicz Jan
Americo . Orwid Józef
Paolo | Vertunni . Górski Aleksander
Ernesto . Dąbrowski Stan.
Giuseppe, stary sługa rodziny Vertunni . . . . . Siemiaszko Antoni
Kilku uczniów profesora Vertunni.

Rzecz dzieje się w Neapolu za naszych czasów.

Początek o godz. 7½. — Koniec o godz. 10¼.

W niedzielę dnia 16 listopada 1913 r.

PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE.

Początek o godz. 3½. Ceny miejsc zniżone do połowy.

Nowość! Po raz 4: Nowość!

WALKA

Sztuka w 3 aktach (4 odsłonach), John Galsworthy'ego, tłumaczył Tadeusz Konczyński.

OSOBY:

John Anthony, przewodniczący rady nadzorczej fabryki wyrobów blaszanych w Trenarthu . . Szymborski Wacław
Edgar Anthony, jego syn . . Stanisławski Stan.
William Skantlebury | członkowie Miarczyński Włodz.
Frederick Wilder | rady nadz. Siemiaszko Antoni
Oliver Wanklin . . . . Kosiński Włodz.
Henry Tench, sekretarz rady nadzorczej . . . . . . Mihułowicz Stefan
Francis Underwood, dyrektor fabryki . . . . . . Nowicki Józef
Simon Hauress, zastępca . . Nowakowski Wacław
Dawid Roberts | Mielewski Andrzej
James Green | członkowie Orwid Józef
John Bulgin | delegacyi Górski Aleksander
Henry Thomas | robotniczej Noskowski Zygmunt
George Rous | Dąbrowski Stanisław
Henry Rous | Mastalski Zenon
Lewis | Stępowski Leszek
Jago | robotnicy w fa- Puchalski Bolesław
Ewans | Trzywdar Józef
Dawies | bryce w Trenarthu Neuman Tadeusz
Rudy chłopak | Tański Roman
Brown | Ostrowski Józef
Frost, kamerdyner John Anthony'ego . . . . . . Senowski Grzegorz
Emid Underwood, żona Francis, córka John Antony'ego . . Jarszewska Wanda
Annis Roberts, żona Dawida Roberta Solska Irena
Magda Towalis, córka Henryka Thomasego . . . . Turowicz Jadwiga
Pani Rous, matka robotników Georga i Henryka . . . Modzelewska Józefa
Pani Bulgin . . . . . Wacińska Jadwiga
Pani Yes, żona robotnika . . Olska Marya
Służąca Underwooda . . . Szlezak Otylia
Jan brat Magdy, 10-letni chłopiec * * *
Robotnik strajkujący w porcie . *
Grobschmied . . . . . Ruszkowski Ludwik

Miejsce akcyi: Walee, czas akcyi w lutym w teraźniejszości. — Strajk w fabryce w Trenarthu trwał już przed rozpoczęciem akcyi sztuki sześć miesięcy.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE:

Nowość! Po raz 1: Nowość!

PANI PREZESOWA
(Madame la presidente)

Krotochwila w 3 aktach, Maurycego Hennequin'a i Piotra Vebera.

OSOBY:

Tricointe, prezes sądu w Gray . Szymborski Wacław
Aurora, jego żona . . . Czaplińska Zofia
Dyoniza, ich córka . . . Żółkowska Jadwiga
La Moullaine, prokurator . . Trzywdar Józef
Pinglet, sędzia śledczy . . . Jednowski Maryan
Bouquet, radca sądowy . . Miarczyński Włodz.
Gobetta, artystka kabaretowa . Gryficz Alina
Cyprian Gaudet, minister spraw. . Mielewski Andrzej
Oktawiusz Rosimond, jego sekr. . Nowacki Janusz
Bienassis, urzędnik ministerjum . Noskowski Zygmunt
Marjuss, woźny ministeryum . Bończa Leonard
Kamerdyner . . . . . Dąbrowski Stanisław
Poche, policyant z oddz. tłomacz. Zarski Władysław
Zofia, służąca . . . . Górska Helena
Angelina, aktorka . . . . Olska Marya
Dominik, portier w hotelu . . Senowski Grzegorz
Julia, kasyerka w hotelu . . Orłowska Marya
Tragarz I. . . . . . Puchalski Bolesław
" II. . . . . . Orwid Józef

Akt I. w Gray, w mieszkaniu prezesa sądu. — Akt II. w Paryżu, w minist[...] sprawiedliwości. — Akt III. w Pary[...] la Paix.

REPERTUAR:

Sobota po południu:
„Majaki" (Fantasmi), sztuka w 4 aktach Roberta Bracco, przekład M. Szukiewicza.

Niedziela po południu:
„Walka", sztuka w 3 aktach napisał John Galsworthy, tłomaczył Tadeusz Konczyński.

Niedziela wieczorem:
„Pani Prezesowa" (Madame la presidente), krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

Poniedziałek wieczor:
„Majaki" (Fantasmi), sztuka w 4 aktach Roberta Bracco, przekład M. Szukiewicza.

Wtorek:
„Pani prezesowa" (Madame la presidente), krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

Sroda:
„Majaki" (Fantasmi), sztuka w 4 aktach Roberta Bracco, przekł. M. Szukiewicza.

Czwartek:
„Pani prezesowa" (Madame la presidente), krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

Piątek:
„Tajemnica" (Le secret), komedya w 3 aktach H. Bernsteina, tłomaczyła Zofia Wojcicka-Chylewska.

Sobota:
„W szponach życia", dramat w 4 aktach Knuta Hamsuna, przekład M. Szukiewicza.

Niedziela po południu:
„Piękna żonka", komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Niedziela wieczorem:
„W szponach życia", dramat w 4 aktach Knuta Hamsuna przekład M. Szukiewicza.

Poniedziałek:
„Pani prezesowa" (Madame la prezydente), krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

Poszukuje się starszych chłopców do sprzedawania „NOWIN"

Wydawca: Krakowskie Tow. Wydawnicze. — Naczelny i odpowiedzialny redaktor: Ludwik Szczepański. — Druk. „Katolickiej Spółki Wydawniczej" (Prawda) w Krakowie, ul. Stolarska l. 6.